

Choroba prawa

13 listopada 2022

4 listopada 2022 r. Komitet ds. Społecznych, Humanitarnych i Kultury Zgromadzenia Ogólnego ONZ przyjął rezolucję potępiającą gloryfikowanie nazizmu, neonazizmu i innych praktyk o charakterze totalitarnym.



Wprawdzie nie przypominam sobie, by gdziekolwiek zdefiniowano jakąś współczesną wersję tego pojęcia, ale może o to właśnie chodzi. Dostrzegamy jak niezależnie od szerokości geograficznej dyskutanci szaleją w sporach, które niczego nie rozstrzygając są gwarancją okopania się na swoich pozycjach nowoczesnych ignorantów zamieszkujących różne kontynenty, gruntując jeszcze bardziej zasadność własnych racji rdzennych od wieków Europejczyków, bądź ich rozsianej po świecie progenitury.

Jaskrawo obowiązująca praktyka globalizmu, forsując migrację za wszelką cenę, za cel ma raz na zawsze zdemolować państwa homogeniczne, narodowościowo spójne przez stulecia. Owa homogeniczność jest spoiwem interesów gospodarczych, kultury i warunkiem pokojowej egzystencji. Zachowanie tożsamości według tego prostego kryterium daje narodowi siłę przetrwania. Szacunek dla rodaka i wspólnego skrawka ziemi są ostoją patriotyzmu. Globalistyczny kundlizm i jego zwolennicy perswadują światu, że patriotyzm utożsamiony z nazizmem to nic innego jak praktyka hitlerowska zdobywania dominacji za cenę spalonej ziemi.

Skutkiem powielania tak rozumianej struktury świata wysyła się rdzennych Azjatów, Afrykanów, Latynosów, mieszkańców subkontynentu w rejony gdzie narodowość, oprócz reguł ekonomicznych i kulturowych, jest wyznacznikiem między innymi granic państw. Przyjeżdżający do obiecanego rajy socjalnego

cudzoziemcy, choć analfabeci w zatrważającej większości, mają wyobrażenie, że każdy winien mu się kłaniać, zapewnić wikt, dach nad głową i wszelkie świadczenia socjalne. Dowolna przeszkoda jest powodem rwetesu o nazwie „rasizm i dyskryminacja”.

Zmodyfikowane przepisy prawa stawiają rdzennego mieszkańca na z góry przegranej pozycji kiedy taki marzyciel oskarży na przykład Polaka, że ten nieprzyjaźnie patrzył na inteligentnego inaczej humanoida, który podrywał jego dziewczynę w klubie. Pobratymcy stając w obronie dziewczyny i jej chłopaka, najczęściej każą wyjść gościowi. Wyproszony, utożsamiający się z prawem samca alfa, jak w dym pędzi na policję, gdzie oskarża cały kraj o rasizm, nienawiść i ksenofobię żądając ścigania i karania sprawców jego egzotycznej mości. Trzeba bardzo świadomego policjanta, prokuratora i sędziego, by uzmysłowił awanturnikowi odmienną kulturę i skłonić do akceptacji kultury w jaką nieostrożnie wdepnął, albo zaproponować powrót do kraju pochodzenia.

Struktury sprawiedliwości i aparat ścigania, niestety idą z prądem zasłaniając się przepisami. To jest właśnie echo ponemieckiego porządku, w którym wszyscy „tylko wykonują rozkazy, albo bronią litery prawa”. Oto przewrotność szkolonego (nie utożsamiamy tego pojęcia z wykształceniem) obcokrajowca stawia go jako mniejszość w nowym środowisku w roli wymuszającego dla siebie przywilej bezpodstawnym oskarżeniem.

Przypadkiem nadużycia prawa gościa przez obywateli Chin był incydent bójki (poprzedzony odmową noszenia masek podczas obowiązywania przepisów zasłaniania twarzy) po argumentacji, że jako zdrowi nie muszą nosić masek. Za tak manifestowany stan zdrowotny Polaków okładano mandatami, ale w tym przypadku Polacy byli winni rasistowskiemu podejściu do obcokrajowców.

Tylko w roku 2020 na 622 sprawy o podłożu rasistowskim, propagowania faszyzmu, skazano 421 osób, 11 uniewinniono. W 19

sprawach trafiły wnioski do sądu o skazanie bez przeprowadzenia rozprawy. Wniosek z tego prosty – ideologia wtrącająca ludzi do więzienia skutkuje rozrostem więźniów politycznych. Jako narzędzie systemu totalitarnego zabrania być sobą, bronić siebie, bliskich na własnej ziemi dla dobra kundlizmu.

Mający o sobie przekonanie jako ludzie świadomi, uczestnicy kilku wydarzeń marszowych 11 listopada na pamiątkę dawnej niepodległości, wymieniają dwie postacie przewencyjnie aresztowane, bądź wsadzone do więzienia: Wojciecha Olszańskiego i Jacka Międlara. Żniwo polityczne jest dużo poważniejsze z powodu przyjętego katalogu przepisów prawa o niezdefiniowanym podłożu.

Przepisy niekoniecznie spójne stwarzają szansę, by na owym braku spójności odtworzyć swoją polską rację bytu. Z jednej strony zgodnie z „Dziennikiem Ustaw” z 7 czerwca 2018 r. w Polsce istnieje „zakaz propagowania komunizmu i innych ustrojów totalitarnych przez nazwy budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej”.

Art. 13 „Konstytucji” wprost stwierdza: „Zakazane jest istnienie partii politycznych i innych organizacji odwołujących się w swoich programach do totalitarnych metod i praktyk działania nazizmu, faszyzmu i komunizmu, a także tych, których program lub działalność zakłada lub dopuszcza nienawiść rasową i narodowościową, stosowanie przemocy w celu zdobycia władzy lub wpływu na politykę państwa albo przewiduje utajnienie struktur lub członkostwa”.

Zapis jak zapis, a praktyka potrafi odbiegać od niego zbyt często. Mamy do czynienia z prześladowaniem Polaków za polskość, gdy nie godzą się na dominację obcości na własnym terenie.

Wspomniana na wstępie rezolucja ONZ zalecająca zwalczanie mitycznego nazizmu, nie mogła umknąć uwadze gronu polskich

przedstawicieli zajmujących się tą tematyką w tejże organizacji w osobach: Zbigniew Czech – ambasador stały, Łukasz Różycki – sprawy humanitarne, Wojciech Flera – prawa człowieka, Sebastian Kurek – prawa człowieka, Aleksandra Czepulonis – prawa człowieka, Piotr Czepulonis – prawa człowieka. Treść rezolucji nawiązująca do wysiłków zwalczania i gloryfikacji nazizmu została podpisana przez przedstawicieli 105 państw przy 52 głosach sprzeciwu i 15 wstrzymujących się. Za naganne wymienione zostały praktyki wznoszenia pomników, reaktywowanie ugrupowań wzorowanych na Waffen SS.

Przewrotna argumentacja USA uzasadniająca sprzeciw wobec przyjęcia treści dokumentu uznała go za cyniczną próbę usprawiedliwienia moskiewskiego ludobójstwa. Nie można podejrzewać o to siebie, albo koalicję.

Przedstawiciel Białorusi przypominał ponad 60 milionów ofiar, które pochłonęła walka z koalicją antyniemiecką podczas II wojny światowej. To właśnie przypadki zderzenia rozumienia ludobójstwa jako efektu nazizmu dziś ze znanym z historii.

Wydaje się, że spór wynika z podejścia, że totalitaryzm ma istnieć w ludzkiej świadomości wyłącznie jako historyczna przeszłość, a współczesność to tylko postęp, choćby ludzkość miała wrócić do prymitywu życia plemiennego. Na dowód tej tezy przyjęto w tym samym dokumencie zasadność należytej troski o tak zwane ludy rdzenne. Kto nie zgłębił tematu, szczerze polecam, by przekonał się co mu sądzone i do jakiego stopnia zostaniemy rozdrobnieni jako ludy rdzenne, a wszystko zgodnie z agendą. Działania w tej mierze są w toku także w Polsce.

Wśród 52 państw, które nie podpisały rezolucji zobowiązującej do zwalczania rasizmu, określanego przez Afroamerykanów jako „supremacji białych” znalazły się Andora, Albania, Australia, Austria, Belgia, Bułgaria, Chorwacja, Cypr, Czechy, Czarnogóra, Dania, Estonia, Finlandia, Francja, Grecja, Gruzja, Hiszpania, Islandia, Irlandia, Japonia, Kanada, Kiribati, Litwa, Liberia, Liechtenstein, Łotwa, Macedonia,

Mali, Malta, Wyspy Marshalla, Mikronezja, Mołdawia, Monako, Niderlandy, Niemcy, Nowa Zelandia, Norwegia, Polska, Portugalia, Papua-Nowa Gwinea, Rumunia, San Marino, Słowacja, Słowenia, Szwecja, Ukraina, Stany Zjednoczone, Szwajcaria, Węgry, Wielka Brytania, Włochy.

Wspólną cechą większości państw przeciwnych rezolucji była wysoka represyjność okresu pandemicznego narzuconego przez instytucje globalne.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com), [Infor.pl](https://infor.pl), [en.Wikipedia.org](https://en.wikipedia.org)

Źródło: WolneMedia.net